Gazeta Olsztyńska.

Nr. 10. Wychodzi co piątek i kosztuje kwartalnie w ekspedycyi 60 fen., na pocztach 75 fen. **Olsztyn, 11 marca 1887.** Za ogłoszenia płaci się 15 fen. od miejsca wiersza drobnego. **Rok II.**

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“ znajduje się w rynku, pod sieniami, w kamienicy p. Mockiego.

ŚWIĘTOKRADZCA.

Podanie hiszpańskie.

(Dokończenie).

II.

Katedra toledańska — to las granitowych kolumn olbrzymiemi połączonych łukami — chaos cieni i światła, kamienny świat — wzniosły pomnik pobożności przodków, wiekowa podstawa wiary i natchnienia... Duch nawet zachwiany w wierze musi się tu ukorzyć... Tu gdy zapłoną srebrne lampy, gdy pod sklepienia wzbiją dymy wonnych kadzideł, gdy pienia kapłanów z chóru, a dźwięk dzwonów z wieży wstrząśnie murami świątyni, o!.. wtedy każdy schyla kornie czoło i w pokorze wielbi Pana nad Pany.

Była to właśnie uroczystość Bogarodzicy. Świetny jéj obchód zwabił tysiące ludu. Pogasły już światła w kaplicach i na wielkim ołtarzu. Ostatni Toledanin opuścił już progi kościoła, jeden tylko o bladéj twarzy człowiek krył się po za grobowcami bocznéj nawy. Był to Pedro.

Pusta katedra pogrążona już była w głębokiem milczeniu. Tylko od czasu do czasu słychać było głuchy szum wichru, trzeszczenie dachu i jakoby jęki wydobywające się z podziemi grobowych. Pedro, dodając sobie odwagi, przystąpił do krat okalających kaplicę. Spoczywają tu prochy dawnych władzców Hiszpanii, a posągi ich z wspartemi na mieczach rękami zdają się stać na straży swojéj wiekowéj, wspaniałéj świątyni.

— Daléj! — rzekł, dodając sobie ducha, ale mimo to stał ciągle w miejscu, jakby stopami wrósł w posadzkę. Przymknął oczy, na głowie zjeżyły mu się włosy, zdawało się, że marmurowe na grobowcach postacie rycerzy podnoszą się ze swych łożysk, a obrazy w ołtarzach i kolumny, podpierające sklepienia świątyni chwieją się w swych posadach.

— Daléj! — chrypliwym powtórzył głosem i jednym rzutem wskoczył na ołtarz. Wszystko w około niego straszliwe zaczęło przybierać postacie widm, — grobową ciemność słabo rozpraszało tylko migotliwe światło lampy, tlejące przed obrazem Królowéj niebios, któréj oblicze z dobrotliwym zdawało się zwracać ku niemu uśmiechem.

Wtedy, przymknąwszy oczy, konwulsyjnym ruchem dłoni, Pedro schwycił za złoty naramiennik, — pobożny dar świętego niegdyś arcybiskupa, — chwycił go, spojrzawszy w około siebie, ujrzał jak posągi królów na grobowcach, postaci szatanów na gzymsach, smoków na głowicach kolumn, zdawały się poruszać i zstępować do nawy. Święci aniołowie, rycerze, mnichy otoczyli kołem znieważoną kaplicę,

Widma te, płód świętokradzkiéj fantazyi, przygniotły go do ziemi, skronie paliły żarem, uderzenie krwi zaciemniło wzrok, jęknął przeraźliwie i padł na kamienną posadzkę...

Nazajutrz słudzy kościelni znaleźli go leżącego u stopni ołtarza. Trzymając w ręku złoty naramiennik, wołał przeraźliwie:

— To dla niéj!... dla niéj!...

Nieszczęśliwy oszalał!...

T*

Ś. p. ks. Biskup Józef Cybichowski,

umarł w zeszłą niedzielę, dnia 6 marca w Gnieźnie.

Urodził się ś. p. ks. Biskup w r. 1828 w Objezierzu pod Obornikami, we W. Ks. Poznańskiem i już w pierwszych latach młodości swojéj czuł powołanie do stanu duchownego. Nauki pobierał w gimnazyum poznańskim a gdy w r. 1846 wskutek spisku Mierosławskiego poczęto setkami więzić starszych wśród ludności polskiéj, dostał się i ś. p. Józef do więzienia jako ośmnastoletni młodzieniec.

Po kilku wszakże miesiącach śledztwa uzyskawszy wolność, ś. p. ks. Biskup dokończył swych nauk i wyświęcony został na kapłana. Następnie był przez pewien czas profesorem przy seminaryum duchownem poznańskiem, a potém proboszczem w Chodzieżu.

W roku 1867 powołał ks. arcybiskup (teraźniejszy Kardynał) Ledóchowski ś. p. Józefa na regensa seminaryum duchownego i biskupa-sufragana gnieźnieńskiego.

Na tem zaszczytnem stanowisku pozostawał zmarły ś. p. ks. Biskup aż do ostatka dni swoich, chociaż i tu nie bez cierpień. W czasie bowiem walki państwa z Kościołem, po raz drugi ujrzał się ś. p. ks. Józef w murach więziennych, skazany na 9 miesięcy za pełnienie czynności biskupich.

Dwa kroć więziony, a i tak już z natury słabowity ś. p. Biskup gasł powoli, siły się w nim zrywały, aż w niedzielę rano o godz. 5téj Panu Bogu ducha oddał. Pokój jego duszy!

Po wyborach.

Wybory do sejmu niemieckiego skończone. Liczebny stosunek pojedyńczych stronnictw jest następujący:

Katolicy niemieccy mają	100	posłów,
Katolicy polscy „	13	„
Konserwatyści	81	„
Partya cesarstwa	36	„
Nacyonalni liberalni	101	„
Wolnomyślni	35	„
Alzaci protestujący	15	„
Hanowerczycy (welfowie)	4	„
Duńczycy	1	„
Socyaliści	11	„

Rząd ma więc większość i nie ma wątpliwości, że wszystkie jego projekta, nie tylko wojskowe ale i inne uzyskają uwzględnienie. Walka wyborcza toczyła się tą razą z największą zaciętością. U nas nie było wątpliwości, że kandydaci katoliccy przejdą, pomimo to przeciw nim wszelkich używano sposobów, aby swego kandydata przeprowadzić. I tak inspektor z pewnego folwarku zawiózł sam robotników na wozie żytnim przed lokal wyborczy, wręczywszy im przedtém kartki na przeciwnika centrum. Ale ludek nasz nie taki głupi. Pana inspektora, który dla młodocianego wieku nie miał prawa do głosowania, wyproszono za drzwi, a ludzie oddali kartki, w które się z pewnością już przedtém w inny sposób byli zaopatrzyli, na kandydata centrum.

Na innym folwarku groził inny inspektor ludziom spowiedzeniem służby, w razie gdyby nie oddali kartek wręczonych im przez niego, to téż tam podobno tylko jeden głos oddanym był na kandydata centrum. Z walecznego czynu swego chełpił się nadto ten sam inspektor w pewnem towarzystwie.

Trzęsienie ziemi.

Telegramy podają teraz, że trzęsienie ziemi dnia 23 lutego dało się uczuć na całéj przestrzeni Grecyi, Włoch i Francyi, i że takowe miało być również zauważonem we Wiedniu.

Depesze prywatne z Nizzy donoszą: Wskutek trzęsienia ziemi zapadło się tutaj zupełnie dwa domy, i z przeszło 10 innych runęły dachy i pojedyńcze piętra. Pierwsze wstrząśnienie nastąpiło w środę na parę minut przed szóstą. O godz. w pół do 9téj, w chwili. gdy wszyscy zajęci byli ratowaniem osób zagrzebanych pod gruzami, trzęsienie ponowiło się. W ów czas tłumy kilkunastotysięczne w dzikim popłochu, przeważnie w lekkiem, nocnem odzieniu, rzuciły się za miasto. Władze kazały niezwłocznie porozpinać na wolnych placach namioty. Wiele osób spędziło noc z środy na czwartek w dorożkach, omnibusach i w izbach kąpielowych. Około 2,000 Rosyan, Anglików i Amerykanów obozuje na wzgórzach Cimiez. Największa wszakże część gości, przeszło 15,000, opuściła Nizzę i okolicę. Ośm pociągów nadzwyczajnych przewiozło 6,000 osób do Pa-

ryża, 3,000 odjechało koleją lub kołami do Włoch. Książę Nemours i księżniczka Blanka orleańska mieszkają pod namiotem obok willi Graziella. Podobny przestrach zdjął i Mentonę.

We wsi Bajardo zapadł się kościół i zmiażdżył pod gruzami 300 osób. W Cannes nie było wypadku śmierci. Piemont, Liguria i pobrzeże ucierpiały srożéj od południowéj Francyi.

Z Nizzy telegrafują, że w nocy powtórzyło się tamże gwałtowne trzęsienie ziemi.

W Cannes ponowiło się także dwa razy trzęsienie ziemi. Mniéj lub więcéj zniszczonych jest domów 260. Przytém morze obniżyło się o jeden metr, poczém o dwa metry podniosło się w górę. W różnych miejscowościach Riviery włoskiéj (pobrzeża) naliczono dotąd 90 osób zabitych a 400 rannych.

Z Nicei telegrafuje bawiący tam redaktor pisma „Wiek", p. Kazimierz Zalewski:

„Dnia 23 z. m. o godz. 5 minut 5 z rana gwałtowne wstrząśnienie obudziło nagle mieszkańców tutejszych. Telegrafuję obszerniéj dziś dopiero, wczoraj bowiem telegraf był przerwany, dziś zaś do popołudnia w formalnem oblężeniu. Trzęsienie trwało około minuty. Runęły dwa domy, zasypując w swych gruzach 2 osoby. Następne dwa wstrząśnienia były w kierunku z północno-zachodu ku południowo-wschodowi; drugie wstrząśnienie o 5téj, minut 36, było bardzo silne. Strach ogarnął wszystkich. Chroniono się na ulice i place. Szkody spowodowane przez trzęsienie ziemi są znaczne. W dzielnicy St. Etienne runął czteropiętrowy dom. W dzielnicy St. Philippe zerwany został dach z domu należącego do Bourkego, poczém zwaliły się trzy piętra. Willa Natal bardzo uszkodzona. Zegary stanęły na godzinie 5 minut 37. Dworzec kolei żelaznéj oblężony przez podróżnych. Wiele ludzi obiaduje na ulicach. Część kościoła St. Augustin zawalona. W Mentonie wiele osób zabitych. W obserwatoryum w Nicei nie miano żadnych oznak zbliżającego się trzęsienia. Ruch na kolejach wstrzymany, aby służba mogła zbadać stan tunelów i mostów."

Miasteczko Dianomarina przedstawia straszny obraz zniszczenia, jest to tylko kupa gruzów i rumowisk; około 600 ludzi jest zabitych i ciężko rannych. W jednym domu odbywał się właśnie taniec, gdy nagle dom się zatrząsł, zawalił i wszystkich pogrzebał.

W Kastellaro zawalił się kościół i gruzy zabiły 50 ludzi.

Gmina Bussana składała się z 400 głów; wszyscy są zabici.

We wielu miejscowościach taki strach ludzi opanował, że pozostali przy życiu oszalali.

Ilość zabitych i rannych bezwątpienia wynosi wiele tysięcy ludzi, gdyż wiadomości mamy tylko z kilka miejsc, a trzęsienie obejmowało bardzo wielkie obszary. Ognisko trzęsienia zdaje się znajdować w Liguryi, zkąd gzygzakowato wysłało promienie aż do Grecyi i aż do Wiednia, tracąc na sile ku kończynom.

NIEMCY.

— Chrzest najmłodszego prwnuka cesarza nastąpi 12 b. m. w Poczdamie w obecności cesarza i cesarzowéj.

— Na posłów stronnictwa centrum padło w ogóle głosów przy ostatnich wyborach 1,627,098, i to 345,091 więcéj jak przed trzema laty.

— Na 90tą rocznicę urodzin cesarza mają zjechać do Berlina już 16 marca: wielki książę Michał Mikołajewicz, stryj cara, arcyksiążę Rudolf austryacki, książę Walii angielski. Prócz tego spodziewani są książęta szwedzcy i kilku królów.

— 34 walne zgromadzenie katolików niemieckich ma się odbyć tego roku w Trewirze, w dniach od 28 sierpnia do 1 września. Dnia 24 lutego, w sam dzień św. Macieja, apostoła i patrona dyecezyi, utworzył się Komitet składający się ze 100 członków, mający na celu przygotowanie wszystkiego, co będzie potrzebnem.

FRANCYA.

— 70 ludzi zginęło w kopalni w okolicy St. Etienne od zepsutego powietrza.

— Minister wojny Bulanżer dawał zeszłéj niedzieli ucztę. Sami Niemcy przyznają, że była ona bardzo świetną. Do północy naliczono nie mniéj jak 4,800 osób.

— W Paryżu odbyło się wielkie zebranie anarchistów i socyalistów całego świata. Byli tam Niemcy, Włosi, Anglicy, Rosyanie, a nawet i z Ameryki przyjechali delegaci socyalistyczni.

Po zebraniu nastąpiła uczta, podczas któréj odczytano sporą liczbę telegramów, nadesłanych ze wszystkich stron świata. Treść ich była prawie jednakowa, wyrażająca wspólność myśli i pragnień wszystkich socyalistów, gdziekolwiek się znajdują. Uczcie téj przewodniczył jeden z członków sejmu francuzkiego.

Przy téj sposobności wypowiedziano niemało mów i każdy, co głos zabierał, przemawiał w rodowitym języku. Imieniem socyalistów niemieckich przemawiał niejakiś Winkelmeyer. I kobiety miały na tem zebraniu przedstawicielkę, niejakąś baronową v. Schaker, która na całe gardło wywodziła przeciw księciu Bismarckowi.

BUŁGARYA.

— Jak telegramy donoszą, powstał znowu bunt pomiędzy wojskiem w Sylistryi i Ruszczuku. Oficerowie, którzy w nim udział mieli, albo polegli w stoczonéj potyczce, albo dostali się do niewoli.

Zbuntowani, widząc, że sprawa bierze zły obrót, schronili się na łodzie, by na rzece Dunaju ujść pogoni, ale rządowa łódź, opatrzona w kilka armat, zagrodziła im drogę i wszystkich wyłapano co do jednego.

Sąd wojenny skazał piętnastu wojskowych na śmierć, a pięciu niewojskowych na 15 lat więzienia.

— Jak telegrafują z Ruszczuku do Bukaresztu, to ci oficerowie, którzy brali udział w buncie, zostali już rozstrzelani. Tylko jednego los ten ominął, ponieważ był poddanym rosyjskim. Rosya nie ma obecnie w Bułgaryi żadnego przedstawiciela i poddanymi rosyjskimi opiekuje się konsul niemiecki, temu więc oddano owego oficera, aby z nim postąpił wedle swego upodobania.

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiéj."

— Z parafii Bartęzkiéj otrzymaliśmy znowu list ze skargą, który tą razą podajemy dosłownie:

Niemczyzna daje nam się od roku do roku coraz bardziéj we znaki. Około 200 Niemców przybyłych do nas z Wataszmelów, Batatronów i z innych „tronów" dokazało tego, że zaprowadzono u nas śpiew niemiecki i co trzecią niedzielę niemieckie kazania. Pisują — bo mogą pisać, krzyczą bo im wolno; kpią i szydzą z nas nawet na kościelnéj drodze, bo dostaną czego chcą. Na to 2,200 polskich parafian musi ze zgryzotą patrzeć i w cichości przyjąć. Czy to nie musi podburzać naszego spokojnego usposobienia? Zaniesiemy zażalenie do władzy duchownéj i żądać będziemy zmiany nieznośnych stosunków.

Z naszych stron.

Wyczytałem w ostatnim numerze „Gazety Olsztyńskiéj", że korespondent z Bartęga uskarża się na zaprowadzenie kazań i śpiewu kościelnego w języku niemieckim. Niestety i z innych parafii podobne skargi dają się słyszeć. W Olsztynie i we Wartemborku tyle co nic nie śpiewają w kościele po polsku, choć parafie te przynajmniéj w połowie, lub na trzy czwarte polskie. Przekonałem się, z jakim zapałem nasz ludek śpiewa po polsku, a jak słabo śpiew idzie, jeżeli po niemiecku nucą. Jak mi opowiadano, to nawet w Gryźlinach, w téj czysto polskiéj parafii, zaprowadził tamtejszy organista śpiew niemiecki.

Cóż zrobić w obec tego? Szanowna Redakcya wskazała nam drogę jedynie skuteczną: Udać się z zażaleniem do księdza biskupa. Najprzewielebniejszy ks. biskup nasz jest równie dobrym i sprawiedliwym dla Polaków jak dla Niemców, niech więc kilku lub kilkunastu poważanych parafian podpisze zażalenie i pośle do Fromborka, a ks. biskup z pewnością uwzględni słuszne żądanie. W pismach publicznych nie wypada podobnych rzeczy rozbierać, bo to tylko drażni.

Z nad Renu, d. 1. 3. 87.

Pierwszą moją korespondencyą z dalekiego świata przyjęła Gazeta przychylnie, przychodzę tedy z drugą. Ale od czego zacząć? Chyba od swojéj biedy. Praca bowiem ciężka i zdradna, bo trzeba pod ziemią węgle kopać, a lada chwilę może albo bryła przywalić, albo gaz się zapalić i ludzi całemi gromadami poparzyć lub popalić, a przytém zarobek kiepski, coraz gorszy. Żeby sobie co uciułać, trzeba bardzo skromnie żyć, a gdzie jest kilkoro dzieci w rodzinie, tam idzie tylko z ręki w gębę. Prócz tego, gdzie był, to był, ale w domu zawsze najlepiéj. Tęsknota za domem człowieka bierze, choćby dłuższe lata tu przebywał, jedyna pociecha w nadziei powrotu. Tutejsi ludzie choć dla nas dosyć przyjemni, boć do jednego z nimi kościoła chodzim, to jednak zawsze milsze między swoimi pożycie. Lutrzy zaś przy lada sposobności miotają nam w oczy jako niby obelgę polską narodowość. My znów z Warmii, tak jakeśmy się nauczyli w szkole, zwykliśmy się zaklinać na wszystkie świętości, żeśmy nie Polacy, tylko jacyś Ostprysy z pod Królewca, ale ludzie tutejsi téż nie w ciemię bici, już z twarzy poznają w nas Polaków, a cóż dopiero po mowie? Bo choć się i trochę po niemiecku nauczyło, to jednak spód polski, a ten zawsze na wierzch wyłazi. To zapieranie się przez nas polskości ma tylko to w skutku, iż Niemcy w nas widzą tylko podłych obłudników i mówią z oburzeniem: A gałganie, jeźliś jest Polakiem, czemu się tego zapierasz, czémeś się zrodził, tém powinieneś zostać. A przytém Polacy z innych stron z nami, jako niby z Ostprysami się nie łączą, i przez to w odosobnieniu żyjemy, tak, że gdzie nas więcéj, jeszcze jest z kim po znajomemu się rozmówić, a gdzie nie, tośmy jak od świata odcięci. Najwięcéj trzymamy się Mazurów, ma się rozumieć, ze szkodą dla wiary i obyczajności, bo często narażeni na pijaństwo i zaczepiani o wiarę.

Żeby to w szkołach więcéj po polsku uczyli, a i kapłani na nauce przygotowując do Komunii św. Bo choć się i po niemiecku uczyliśmy, to trudno znów nam kazanie niemieckie zrozumieć, a choć się zdarzy nieraz i tu usłyszeć polskie kazanie, to trudno

znów przychodzi je zrozumieć dla braku nauki i znajomości języka. W innych polskich stronach jednak więcéj po polsku uczą, i téż ich posłowie upominają się w sejmie o polski język. U nas w tym względzie głucho; czytuję wciąż gazety, alem się jeszcze nie doczytał, by nasz poseł o język polski dla nas się upominał. Być może, iż teraz ks. kanonik Borowski na to więcéj uwagi zwróci, boć przecież po większéj części przez Polaków obrany.

Z gospodarstwa rólnego i domowego.

Zerwane nogi.

Konie z zerwanemi nogami stoją zgięte w kolanach i mają zwykle cienkie muskuły na nodze, kolano słabo rozwinięte i podcięte. Wada ta jest bardzo częsta i każdemu dobrze znana. Lubo każdy koń z zerwanemi nogami traci nadzwyczajnie na wartości, mimo to są zerwania rozmaitego stopnia i rozmaicie téż oceniać należy tę wadę. Koń starszy, o silnie rozwiniętych muszkułach i silnem kolanie, będzie zawsze więcéj wart, aniżeli koń o delikatnych nogach, cienkich mięśniach i źle rozwiniętem kolanie.

Zwykłą przyczyną zerwania nóg, jest ciągłe używanie konia do wytężającéj pracy, bądź to pociągu, bądź téż pod wierzch, wskutek czego naprężają się zanadto ścięgna i wiązadła kolanowe i nadwerężają się. Następstwem częściéj powtarzającego się naciągania i nadwerężania nóg, są zgrubienia ścięgien, skrócenia, w skutek czego konie stoją ze zgiętemi nogami.

Konie z zerwanemi nogami potykają się często, padają na kolana, nie mogą być przeto używane do wytrwałéj i szybkiéj pracy. Pod wierzch są zupełnie nieprzydatne. Do powolnéj pracy a nawet i mniéj szybkiego biegu nadają się jednakże jako tako.

Wyleczenie konia z zerwanemi nogami nie jest łatwą rzeczą i udać się może tylko u młodych koni, które mają silne nogi, a zerwały je sobie wskutek silniejszego użycia do pracy. Jeżeli nie uda się zupełne wyleczenie, to uzyskać można bodaj polepszenie. Przedewszystkiem należy takiego konia szanować i chronić od wysileń, gdyż od tego zawisł przeważnie skutek; w lecie wysyła się go na paszę zieloną. Oprócz tego wzmacnia się nogi wcieraniem spirytusu w kolana i w dolną część nóg i bandażowaniem nóg. W tym celu wciera się dwa razy dziennie przez kilka tygodni czysty spirytus, a po każdorazowem wcieraniu bandażuje się nogę, poczynając powyżéj kolan. Powijacz flanelowy jest najodpowiedniejszy, powinien być zawsze zwilżony, aby tém lepiéj przylegał do nogi i wywierał lekki ucisk na ścięgna.

W wypadkach zastarzałych, gdy wada już do wysokiego stopnia doszła, szkoda się łudzić, bo nie pomogą już żadne lekarstwa.

„Gospodarz."

Wiadomości potoczne.

* **Olsztyn.** Stawka czyli miara dla należących do wojska odbędzie się w tutejszym powiecie w następującym porządku:

1. We środę, dnia 16 marca w Olsztynie w hotelu Kaisergarten:
   a) o 8 godz. rano dla urodzonych w r. 1867 z miasta Olsztyna;
   b) o godz. 10 przed poł. dla urodzonych w r. 1886 z Olsztyna.
2. We czwartek, dnia 17 marca tamże:
   a) o 8 godz. dla urodzonych w r. 1865 z miasta Olsztyna, jako téż dla pozostałych z poprzednich lat;
   b) o godz. 10 przed poł. z obwodu Kudypskiego i z Posort.
3. W piątek, dnia 18 marca tamże:
   a) o godz. 8 rano z obwodów: Gietkowo, Bartąg, Kielary;
   b) o godz. 10 przed poł. z obwodu: Nikelkowo, Klewki.
4. W sobotę, dnia 19 marca w Klebarku w lokalu oberżysty p. Ryżnika:
   a) o 8 godz. rano dla obwodów: Prejłowo, Mokiny, Klebark.
   b) o godz. 10 przed poł. dla obwodów: Trękus, Purda, nadleśnictwo Purda, Ramuk.
5. W poniedziałek, dnia 21 marca w lokalu oberżysty p. Gottschalka:
   a) o godz. 8 rano dla obwódów: Gryźliny, Kranc, Łańsk i Pluski;
   b) o godz. 10 dla obwodów: Sząbruk, Wutryny.
6. We środę, dnia 23 marca w Jonkowie, w lokalu oberżysty p. Jordana:
   a) o godz. 8 rano dla obwodów: Jonkowo, Szombark;
   b) o godz. 10 przed poł. dla obwodów: Kokendorf, Gietrzwałd.
7. W czwartek, dnia 23 marca w Spręcowie, w lokalu oberżysty p. Käsler:
   a) o 8 godz. rano dla obwodów: Brunswałd, Dywity;
   b) o 10 godz. przed poł. dla obwodów: Sętal i miejscowości Gady, Tuławki w obwodzie Szynowskim.
8. W sobotę, dnia 26 marca w Wartenborku, w hotelu p. Szmelinga:
   a) o 8 godz. rano dla obwodów: Kronowo, Jedzbark, Maruny;
   b) o 10 godz. przed poł. dla obwodów: Bartółty, Ramsowo.
9. W poniedziałek, dnia 28 marca tamże:
   a) o 8 godz. rano dla miasta i domu karnego we Wartemborku;
   b) o godz. 10 przed poł. dla miejscowości: Otendorf, Tęguty, dla dóbr i wsi Szynowa w obwodzie Szynowskim i dla obwodów: Lamkowo i Lęgajny.

Wybierunka nastąpi dnia 30 marca w hotelu Kaisergarten w Olsztynie.

* **Frombork.** Najprzew. ks. biskup zamianował w zeszłą niedzielę ks. regensa profesora dr. Hipplera proboszczem kapitulnym. — Ksiądz Szneider ze Świętéjlipki przeniesiony został do Gietrzwałdu, ks. Karól Neumann z Wutryn do Swiętéjlipki a ks. Szwent z Lamkowa do Wutryn.

W dniu 22 lutego zeszłego miesiąca cech krawiecki tutejszy zwołał wszystkich uczniów i w obec czeladzi wyłożył im obowiązki i powinności ucznia. Zarazem zwrócono im uwagę na szkodliwość trunków upajających i palenie cygar, jako téż zakazano im uczęszczać do szynkowni. Gdyby mimo tego uczniowie zakazowi temu nie byli posłuszni, otrzymają przy pierwszym razie karę w obec zgromadzonego cechu, przy drugim razie przedłuży mu się nauka ćwierć roku. Komisya egzaminacyjna obejdzie warsztaty majstrów cechowych, aby się przekonać, czy uczniowie w stosunku do długości swéj nauki osiągnęli wprawę w swym zawodzie.

* **Ks. Jażdżewski,** proboszcz ze Zdun, we W. Ks. Poznańskim, którego w Krotoszyńskiem wybrano posłem do parlamentu niemieckiego, teraz mandatu nie przyjął, gdyż mu ks. arcybiskup poznański na to nie pozwolił. Z tego powodu mają być w Krotoszyńskiem nowe wybory. Piszą nawet, że ks. arcybiskup nie przyjął deputacyi z Krotoszyńskiego, która chciała go prosić, aby ks. Jażdżewskiemu pozwolił być posłem i oszczędził ludziom trudów przy nowych wyborach.

* **W Biskupcu** odbył się w przeszły piątek targ. Jak słychać, nizkie były ceny na konie i bydło. Liche to czasy dla gospodarzy.

* **W Sztumie** rzucił ktoś do wagonu pocztowego, stojącego wraz z pociągiem na stacyi, przez okno kamień wielkości głowy ludzkiéj. Na szczęście nie było nikogo w tym czasie w wagonie; sprawcy dotąd nie wykryto.

* **W Królewcu** zatwierdzono budowę nowego kasyna oficerskiego, urządzonego z wszelkim możliwym zbytkiem, która będzie kosztowała 300.000 marek, „Thorn. Ostd. Ztg." przypomina przy téj sposobności, że dla starych pensyonowanych nauczycieli rząd pruski nie miał 300.000 marek.

* **Władze rosyjskie** czuwają nader bacznie, ażeby koni do Prus nie przemycano; celnicy prowadzą dokładną kontrolę, a żołnierze graniczni otrzymali rozkaz, ażeby wszelkiemi możliwemi środkami powstrzymywali przemytników. Z każdéj furmanki przejeżdżającéj przez rosyjskie urzędy celne, spisują jaknajdokładniejszy rysopis koni, który późniéj za powrotem z równą dokładnością porównują, wykluczając w ten sposób w zupełności zamianę pierwotnych koni na insze.

* **Salfeld.** Parobek pewnego rzemieślnika miał odwieźć rzeczy pewnemu państwu na koléj. W mieszkaniu wyprowadzających się stała flaszka, a parobek myśląc, że się w niéj wódka znajduje, łyknął sobie jednego, lecz w téj saméj chwili upadł na ziemię i po dwóch godzinach żyć przestał. Pokazało się, że we flaszce był kwas karbolowy.

— Strach przed wojną. Ze strachu przed wojną schował pewien gospodarz w okolicy G. pieniądze swe w ilości 350 marek w żyto na górze. Żona jego nie wiedząc o tém, nabrała żyta i zaniosła do młyna. Przy meleniu zauważył młynarz, że coś w kołach trzeszczy, zrewidował zboże i zdołał jeszcze 60 marek wyciągnąć, reszta została zmeloną. Podobno nie bardzo się ów człowiek ucieszył ze swéj złotéj mąki.

— ŚWIATŁO, pierwsze pismo ilustrowane, prawdziwie ludowe, wychodzi nakładem „Katolika" w Bytomiu (Beuthen O.-S.) w zeszytach miesięcznych czteroarkuszowych. Zeszyt III. wyszedł i zawiera: Powieści, rozprawy, opisy: Dziecię Maryi (Ciąg dalszy). Podstęp za podstęp, humoreska. — Związek pomiędzy ludźmi w czasie pary. — Krzewienie wiary św. w Ameryce, (z ryciną). — Srebrna trumnienka. — Myśli, wiersz. — Jak powstało opactwo Rudzkie, podanie. — Mucha. — Święta Jadwiga, księżna śląska i polska (z ryciną) — Oszczędność w przemyśle. — Bez winy, wiersz, z ryciną Ryciny i objaśnienia do rycin: Zaskoczeni. — Kościół na Piasku we Wrocławiu. — Swięty Paweł Apostół w Efezie. — Kościół świętego Piotra w Rzymie. — Dudek. Gospodarstwo: Karmienie kurcząt. — Ukryte gniazda kur i kaczek wynaleźć. — Ostrożność względem chorób zwierząt. — Leczenie gorączki pokarmowéj u krów. — Najlepszy sposób wywabiania plam benziną. — Proszek „talcium" do wywabiania plam z różnych jasnych materyi. — Czyszczenie tłustych butelek. — Zachowanie w świeżości mięsa. — Pranie białéj bielizny w sposób łatwy i nieszkodzący bieliźnie. — Politura na meble. — Rozmnażanie drzew owocowych. — Srodek przeciw jaszczurkom i ropuchom. Fraszki: Odwiedziny, wiersz (z ryciną). — W hotelu. — Wielkiemu amatorowi. — U rzeźnika. — Student. — I to prawda. — Mądra żona. — Pewien osławiony lichwiarz. Rozmaitości: Napad na pociąg. — Kąpiele w przerębli. — Opium. — Amerykańskie dzienniki. — Zabobon. — Używanie zapałek. — Zagadka. — Rozwiązanie zagadki ze zeszytu II.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym

pozwalam sobie niniejszem zwrócić łaskawą uwagę na mój

specyalny skład

wszelkich przyborów i sprzętów kościelnych,

które w bardzo gustownem wykonaniu i wielkim wyborze polecam, jako to: **Monstrancye, kielichy z patenami, puszki do komunikantów i hostyi, krzyże na ołtarze i do procesyi, latarki procesyonalne i do chorych, marszałki, lampy wieczne, pająki, lichtarze kościelne, naczynia do Oleju św, trybularze i łódki do kadzidła, dzwonki harmonijne, żelaza do pieczenia i krajania opłatków, podstawki do mszału** nader praktycznéj konstrukcyi i t. d.

Figury św. Pańskich i stacye Drogi Krzyżowéj z mozajkowéj masy w naturalnych kolorach malowane i miejscami złocone, oraz obrazy św. Pańskich i stacye na blasze lub płótnie artystycznie malowane we wszelkich rozmiarach.

Prawdzie Lyońskie materye złotem, srebrem, lub jedwabiem wyszywane, symbola, słupy i krzyże do kap i ornatów.

Gotowe ornaty i kapy ze słupami, krzyżami i symbolami lyońskiego wyrobu, oraz tuwalnie, umbracula, nakrycia do puszek, baldachimy, chorągwie, proporce, bursy prawdziwe lyońskie w droższem i tańszem wykonaniu, jako też bieliznę kościelną we wielkim wyborze.

Przyjmuję wszelkie roboty malarskie, rzeźbiarskie i pozłotnicze. Zajmuję się całkowitém udekorowaniem kościołów i kaplic klejowo, olejno i tempera w rozmaitych stylach: buduję nowe ołtarze tak murowane, jako też drewniane; przerabiam i odzłacam stare ołtarze, a spróchniałym nadaję trwałość pierwotną przez moczenie tychże w balsamie.

(Na wszelkie roboty po kościołach, kaplicach i t. d. przesyłam na żądanie szkice i kosztorysy gratis i franco.

Wyrabiając przeważną część sprzętów kościelnych w mych własnych warsztatach, i posługując się tylko wyborowemi materyałami z renomowanych fabryk, jestem w możności oddawania takowych po możliwie tanich cenach.

Wszelkie reperacye, posrebrzania i odnawiania aparatów kościelnych wykonuję szybko i trwale.

Nabywanie sprzętów ułatwiam, przyjmując stare w zamian za dopłatą, oraz rozkładając opłaty podług życzenia nawet i na dłuższy czas; przy gotówce udzielam stósownego rabatu.

Robota gustowna i trwała, ceny bardzo przystępne.

J. Szpetkowski,
dekorator kościołów,
Poznań, Berlińska ul. 2.

Dwie trzecie ludzi cierpi na tasiemca,

ale tylko najmniejsza część wie o rzeczywistéj przyczynie owych ustawicznych cierpień; po największéj części bywają oni leczeni na bladaczkę, na brak krwi, na katary i cierpienia żołądkowe. Pewnemi oznakami tasiemca są obserwowane odchodzenie członków podobnych do makaronu lub pestek dyniowych. Inne zaś jeszcze oznaki: Bladość twarzy, mdły wzrok, sine naokoło ócz, zawsze obłożony ięzyk, słabe trawienie, brak apetytu na przemian z wielkim głodem, mdłość, nawet omulenie przy czczym żołądku, wznoszenie się głębka do gardła, silniejsze upływanie ślin do ust, kwas żołądkowy, palenie zgagi, częste odbijanie się, częsty ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie w kiszce odchodowéj i nosie, kolki, wzdymania i faliste poruszanie, słabość członków, ssące i żgające bóle w kiszkach, bicie serca, brak menstruacyi i kłucie w bokach.

Każdego tasiemca usuwam w jednéj godzinie komptetnie bez niebezpieczeństwa.

Honoraryum 6 marek 50 fen.

Piśmienne zapytania proszę przesyłać pod moim adresem wprost do Poznania.

Prospekta darmo i opłacone.

W. Grünberg, pomocnik leczniczy,
Poznań, Mała Rycerska ul. 16.

Pisma uznania.

Chicago, dnia 12 marca 1880.

Panu Grünberg, pomocnikowi leczniczemu w Poznaniu.

Przysłany nam środek na tasiemca otrzymaliśmy nie uszkodzony, i skutek tegoż u mego syna był nadspodziewany. Cała kuracya trwała około godziny, Robak ten jest płaski i bardzo długi. Bądź Pan tak dobry przysłać mi jeszcze dwie porcye tego lekarstwa dla sąsiadów, którzy się o skuteczności tegoż przekonali. Gdybyś Szanowny Pan był w Ameryce, zrobiłbyś Pan dobry interes; będziemy Pana szczerze polecali. Przyślij Pan odwrotnie lekarstwo i tak jak poprzednio.

Kończąc zapewniamy, że zawsze Pana z wdzięcznością w pamięci mieć będziemy.

Maryanna Witkowska.
Chicago, nr. 2, South Clark Street.
Ameryka.

Panu W. Grünberg w Poznaniu.

Donoszę Panu niniejszém, że dziś rano zażyłem Pański środek i skutek był nadspodziewany, gdyż w trzech kwadransach zostałem od tasiemca uwolniony. Muszę się Panu otwarcie przyznać, że początkowo nie miałem zupełnego zaufania do Pańskiéj kuracyi, ponieważ poprzednio cztery rozmaite zażyłem środki, bez najmniejszego skutku jednakże. Dziś jednakże przyznać muszę, że Pański środek wybornie działa i dla tego będę się starał polecać tenże w tutejszéj okolicy wszystkim cierpiącym na tasiemca. Składając Panu serdeczne podziękowanie, pozostaję

uniżony
W. de Ruyter.
Rotterdam, w listópadzie 1879.

Prawdziwy tylko z tą marką ochronną Prof. Dr. Liebera Elixir wzmacniający nerwy

na wyleczenie radykalne i pewne wszelkich, nawet najuporczywszych cierpień nerwowych, mianowicie takich, które skutkiem błędów młodości powstały. Pewne wyleczenie wszelkiego osłabienia, blednicy, bojaźni, bólu głowy, migreny, bicia serca, dolegliwości żołądka, niestrawności itd.

Elixir wzmacniający nerwy, który jest sporządzony przez pierwszorzędną powagę z najszlachetniejszych roślin wszystkich pięć części świata podług doświadczeń wiadomości medycznych, daje zupełną gwarancyą na usunięcie powyższych cierpień. Bliższych objaśnień udziela cyrkularz dołączony do każdéj butelki. Cena ćwierć butelki 3 m., pół butelki 5 m., całéj but. 9 m., za poprzedniem nadesłaniem należytości, lub za zaliczką.

Skład główny: M. Schulz w Hanowerze, Schillerstr. Oprócz tego mają na składzie: Aptekarz A. Erdmann w Gisztynie, Aptekarz R. Böttcher w Iławie. W Aptece w Golubiu. W Aptece w Ryn. Aptekarz E. Müller w Brunsberdze.

Następujący list z Sursee (Szwajcarya) otrzymaliśmy od pana Benedykta Surover: Przysłana mi flaszka z Dra Libera Elixirem wzmacniającym nerwy kończy się i proszę o przysłanie mi jeszcze dwóch flaszek, abym mógł kuracyi, która na zupełne uznanie zasługuje, dokończyć i t. d. Prawdziwy do nabycia tylko z marką ochronną (krzyż z kotwicą).

Przeciw cierpieniom płuc, piersi, gardła, suchot i astmie.

Córka moja cierpiała od kilku lat na blednicę, do któréj usunięcia środki lekarskie okazały się bezskuteczne. Stan zdrowia był coraz rozpaczliwszy skonstatowało kilku lekarzy cierpienia płuc (suchoty).

Poty nocne, kaszel z nadzwyczaj wielkim wyrzucaniem flegmy, napady uduszenia, bezsenne noce itd. potwierdziły to, nie mieliśmy zatém nadziei utrzymania jéj przy życiu.

W tém fatalnem położeniu wziąłem do pomocy środka mego, Arcanum, którym też córkę zupełnie wyleczyłem, tak, iż jest ona teraz silną i zdrową.

Środek ten jest zatém bezwątpienia najlepszym, jaki w téj dziedzinie dotychczas wynaleziono i może każdemu tą chorobą nawiedzonemu być poleconym.

Dla tego niechaj nie traci nadziei żaden cierpiący, tylko się uda z zaufaniem do mnie.

Moje lekarstwo na płuca, „Arcanum", kosztuje 6 marek.

W. Grünberg, pomocnik leczniczy,
Poznań, Mała Rycerska ul. 16.

Publiczne podziękowanie!

Nasz szesnastoletni syn Leon był kilka miesięcy cierpiący na piersi. Wskutek wielkiego kaszlu z grubą flegmą, jako też bezsennych nocy zupełnie zmizerniał. Pomoc kilku lekarzy, jako też używanie rozmaitych innych środków były bezskutecznemi. W naszém rozpaczliwem położeniu udaliśmy się do chirurga pana Grünberga w Poznaniu, Mała Rycerska ulica 16, o którym jużeśmy z tutejszych gazet wyczytali, że tenże już kilku osobom, które od lekarzy zostały opuszczone, pomógł. Myśmy się też nie omylili, ponieważ już po jednéj porcyi z poleconego przez p. Grünberga środka, nasz syn zupełnie wyzdrowiał. Dziękujemy zatém najpierw Panu Bogu a potém p. Grünbergowi za utrzymanie naszego syna przy życiu. Życzymy mu aby Bóg raczył mu dopomódz, żeby jeszcze długi czas dla zdrowia cierpiącej ludzkości mógł działać.

Wojciech Kurczewski,
mularz, Kozia ulica nr. 13.
Poznań, 7 października 1886 r.

Skargi, testamenty

i tem podobne prace piśmienne wykonuje prawidłowo jak dawniéj

L. Gurski,

sekretarz prywatny i tłómacz polski.

ŚLEDZIE! ŚLEDZIE!

najlepszego gatunku poleca w całych beczkach, jako i w mniejszéj ilości po tanich cenach

W. Czwalina.

Również polecam świeży oléj na czas Postu.

D. Schumachera

Metoda leczenia

leczy od 16 lat prędko, pewno i trwale, bez przeszkody w zatrudnieniu — pod gwarancyą, listownie choroby skórne i płciowe nawet w najrozpaczliwszych wypadkach podług własnéj, skutecznéj metody, bez żywego srebra, jodu, albo innéj trucizny, mianowicie liszaje, rany, wrzody, słabości, cierpienia nerwowe, blednicę, cierpienia żołądkowe, romatyzm, tasiemca i to w jednéj godzinie. Gwarantuje się za zupełną skuteczność.

Moją broszurę „METODA LECZENIA", ilustrowane 40 wydanie przesełam za 50 fen., pod opaską za 70 fen. w liście i niech nikt nie omieszka sprowadzić sobie takową.

D. Schumacher, Hannower,
Schillerstr.

Drukarnia „Gaz. Olszt."

poleca następujące książki:

Zbiór pieśni nabożnych katolickich dla użytku kościelnego i domowego, zawierający 42 msze i przeszło tysiąc pieśni na wszystkie uroczystości kościelne. Cena 3 m. z przesyłką 3,50.

Swaty warmińskie, przez J. Liszewskiego. Cena z przesyłką 20 fen.

Kalendarze na rok 1887. Małe po 20 fen., większe po 50 fen.

Drukiem i nakładem J. Liszewskiego w Olsztynie (Allenstein (O/Pr.). — Redaktor odpowiedzialny J. Liszewski.